

Słowacy się przetestowali. I co? Nie ma pandemii!

8 listopada 2020

W miniony weekend (31 października – 1 listopada) na Słowacji przeprowadzono masowe testy mieszkańców na obecność przeciwciał koronawirusa SARS-CoV-2. Udało się przebadać 95 proc. wytypowanej do tego ludności. Słowackie władze spodziewały się, że nawet kilka procent testów da wynik pozytywny, ale ostatecznie stało się tak tylko w przypadku 1,06 proc. próbek. Zakażonych okazało się 38 359 osób.

Masowe testy wszystkich pełnoletnich mieszkańców Słowacji zarządził rząd. Choć badanie było dobrowolne, zainteresowanie nimi okazało się ogromne. Dzięki uzyskanemu zaświadczeniu o negatywnym wyniku, można mieć więcej uprawnień podczas wprowadzonego w ubiegłym tygodniu lockdownu. Nie trzeba na przykład przestrzegać godziny policyjnej.

Dodatkowo osoby, które odmówiły udziału w testach, muszą teraz pozostać w domowej izolacji przez następne 10 dni, a więc obowiązują je takie same reguły, jak osoby, u których wykryto infekcję koronawirusem SARS-CoV-2.

W sumie do testów zakwalifikowano niemal 3,8 mln z 5,4 mln wszystkich mieszkańców Słowacji. Testom nie poddawano bowiem dzieci. Udało się w ciągu weekendu przetestować 3,625 mln osób, co razem z przetestowanymi tydzień wcześniej podczas badań pilotażowych tysiącami mieszkańców czterech powiatów o największej procentowo liczbie zakażeń dało 95 proc. wytypowanej populacji.

Wszystkich nie udało się przebadać tylko dlatego, że zabrakło personelu. Aby nie zakłócić pracy służby zdrowia, pobierania próbek nauczono m.in. żołnierzy, strażaków, policjantów i pracowników administracji samorządowej. Do pracy zgłosili się także wolontariusze.

Wykorzystano tzw. testy antygenowe. Dają one szybki wynik, a także są proste w obsłudze. Ich minusem jest natomiast mniejsza czułość niż w przypadku droższych i wymagających bardziej zaawansowanej aparatury laboratoryjnej testów PCR. Ale szybkie testy antygenowe wciąż są dopracowywane i te najnowszej generacji sprawdzają się nawet w 80 proc. przypadków.

Premier Słowacji Igor Matovič wyjaśniał, że masowe przetestowanie obywateli to mniejszy koszt niż wprowadzanie twardego lockdownu i niemal całkowite wygaszanie gospodarki. „Dzięki temu nie chcemy zabić naszej gospodarki. To jest po prostu mądrzejszy wybór” – mówił szef słowackiego rządu. Wcześniej premier informował, że zakupiono 13 mln zestawów testowych za łączną kwotę 52 mln euro.

Ogólnokrajowe badanie pokazało, że liczba zakażonych osób jest mniejsza niż wcześniej sądzono. Słowackie władze spodziewały się, że nawet kilka procent testów da wynik pozytywny, ale ostatecznie stało się tak tylko w przypadku 1,06 proc. próbek. Zakażonych okazało się 38 359 osób.

Cała operacja zostanie jednak powtórzona pod koniec bieżącego tygodnia – od piątku do niedzieli (6-8 listopada). Chodzi nie tylko o to, aby dać szansę na udział w teście tym, którzy nie zdążyli tydzień wcześniej, ale także, aby uwiarygodnić wyniki.

Chodzi bowiem nie tylko o to, aby z powodu mniejszej czułości testów antygenowych uniknąć błędów. U części osób zakażenie rozwija się powoli i testy mogą dać pozytywny wynik z kilkudniowym opóźnieniem. Jak tłumaczył szef rządowego zespołu doradców naukowych prof. Pavol Jarčuška, powtórka pozwoli wychwycić osoby, u których wynik był negatywny, choć jednak były już zakażone.

Na słowacki eksperyment patrzy wiele państw o kilkumilionowej populacji, które być może zdecydują się na podobny krok.

Na podstawie: Euractiv

Źródło: Goniec.net